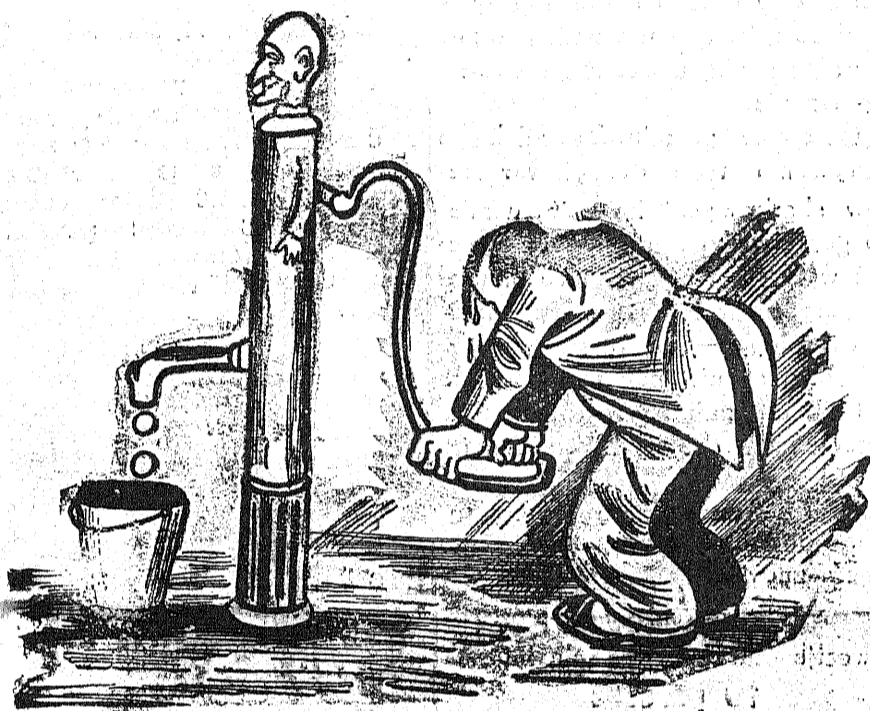


GWILA WIECZORNA 5

Over

Prenumerata 1 złoty miesięcznie. — Administracja i Redakcja Aleje Kościuszki № 41.

Daremne wysiłki p. Ministra Skarbu.



Do licha, albo pompa zepsuta albo studnia wyschła

Katastrofalny spadek obiegu pieniężnego w Polsce.

Obieg banknotów spadł poniżej miljarda złotych

WARSZAWA, 25. 10.

Bilans Banku Polskiego na 20 km wykazuje silny spadek obiegu pieniężnego w Polsce. Obieg banknotów obniżył się poniżej sumy miljarda zł, czego bilans Banku Polskiego nie notowały od lat wcale.

Obieg banknotów wykazuje w drugim dekadzie bm spadek o 31.000.000 zł do poziomu 992.800.000 zł.

Również obieg bilonu zmniejszył się o 6.600.000 zł do poziomu 283 milj. zł. Zapas bilonu w skarbie Banku Polskiego zmniejszył się o 600 tysięcy zł do poziomu 45 milj. 500 tys. zł. Pokrycie kursowo walutowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań Wynos: 45,4 proc., pokrycie samym złotem 41,99 proc.

Rezultaty pobożnych zamierów rozbrojeniowych. Ani jednego żołnierza mniej

Paryż, 25. 10.

Jak podają dzisiejsze dzienniki poranne na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Komisji Studiów Najwyższej Rady Obrony Państwa pracującej nad francuskim planem rozbrojeniowym, nie doszło do porozumienia, a to ze względu na sprzeczność zdań, istniejących pomiędzy ministrami Paul Boncour'em i Painlevem z jednej strony a gen. Weygandem i marszałkiem Petainem z drugiej.

nem z drugiej.

Mianowicie ci ostatni sprzeciwili się kategorycznie wszelkiemu projektowi obniżenia stanu efektywne go francuskich sił zbrojnych uważając, że obecny stan liczebny armji francuskiej stanowi jedynie konieczne minimum.

Gen. Weygand miał się wyrazić, że Francja w dzisiejszym stanie Europy nie może ryzykować redukcji ani jednego żołnierza.

Niezwykła sensacja w Szwecji.

Zamiast trupa Kreugera pochowano lalkę wosk.

Berlin, 25. 10. (tel.)

Jak donoszą ze Sztokholmu, pogłoski, iż Ivar Kreuger znajduje się przy życiu, w ostatnim czasie zaczęły zyskiwać na prawdziwości.

Według tych doniesień jedna ze znajomych Kreugera, pani Jacobsen miała otrzymać w ostatnich dniach od niego list, w którym Kreuger uwiadamia, że znajduje się na terenie Rosji Sowieckiej. List nie był zaopatrzony znaczkami pocztowymi, dopiero musiał być wykupiony w Sztokholmie w urzędzie pocztowym.

Wiedomość ta wywołała w Szwecji wielką sensację. Powszechne panuje przekonanie, że zamiast trupa Kreugera, znajduje się w trumnie lalka woskowa.

Odbiorcą ni tego dziwnego listu zapowiada ogłoszenie sensacyjnych rewelacji dotyczących osoby Ivara Kreugera. Sztokholm znajduje się pod wrażeniem tych nowych sensacji.

W Ameryce kryzys mija

Federal Reserve Bank ogłosił raport wczorajowy o sytuacji finansowej w U.S.A. Raport stwierdza zlagodzenie kryzysu gospo-

darczego. Bankrutwa banków zmniejszyło się do liczb By 65. Stało się to dzięki pomocy kredytowej i operacji rekonstrukcji finansowej. Zapas złota wzrósł do 4200 milj. dolarów.

Zwołanie Sejmu na 1-go listopada.

Warszawa, 25. 10.

Dekret o otwarciu jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu ma być przedłożony Panu Prezydentowi w środę, po powrocie z Kalisza, gdzie będzie na otwarciu elektrowni okręgowej.

Posiedzenie Sejmu ma być zwołane na dzień 1 listopada. W klubie rządowym prowadzo-

ne są od kilku dni konferencje na temat uzgodnienia taktyki klubu BBWR na ten dzień Sejmu wobec deficytowych, budżetowych przedłożeń rządu. Chodzi o to, aby na terenie parlamentu wobec całego społeczeństwa wystąpić jako jednolity, jednorodny obóz współpracy z rządem.

Majątki -- na pensje.

120 tys. złotych rocznie

Warszawa, 25. 10.

Kartel naftowy, który pobiera za litr nafty 51 groszy i broni się przed zniżką, ma na czele biera kartelowego trzech dyrektorów.

Naczelnym dyrektorem pobiera

rocznie 120.000 zł., a ponadto tantiemy, jakie otrzymał za rok wnosyły drugie 120.000 zł. Za stępcą naczelnego dyrektora pobiera 8.000 zł. miesięcznie a drugi zaś stępcą 6.000 zł. miesięcznie, prócz tantiem,

W przededniu zniesienia Sejmu Śląskiego

Walka przeciw autonomji Śląskiej.

Olbrzymie pola złota.

Londyn, 25. 10.

Donoszą z Południowej Afryki, że pewien podróżnik niemiecki Muerden odkrył tam olbrzymie pola złota, długości 25 kilometrów w górach Kitanga w Pł. Transwału.

W Anglii na wieść o tej wiadomości zawiązało się towarzystwo eksploatacyjne o kapitale pół miliona funtów.

Na giełdzie cena złota spadła o 1 i pół szylinga.

Zwyżka na giełdzie Warszawskiej.

WARSZAWA, 25. 10. (Telefonic m.)

Na giełdzie warszawskiej w dniu dzisiejszym zauważyć się daje znaczną zwyżkę niektórych papierów procentowych, które podniosły się w kursie o 5 proc., a jak przypuszczają, wzrosną jeszcze do 10 procent. Ruch ten stoi w związku z obniżką dyskonta Banku Polskiego o 1 proc., wskutek czego, obawiając się obniżenia oprocentowania wkładów bankowych, klientela przetrząsa się na papiery procentowe.

Na pożyczka budowlana poszła z 38,50 na 39,50, 4-proc. inwestycyjnych z 96 na 97, stabilizacyjna z 53 do 54 itd.

Sensacyjne aresztowanie

WARSZAWA (wł.).

W Otwocku został aresztowany pisarz hipoteczny Stanisławski i jego pomocnik Stuzienko. Aresztowanych przewieziono do Warszawy gdzie byli oni natychmiast przesłuchani przez sędziego do spraw szczególniej wagi, poczem aresztowani zostali przewiezieni do wzięcia na ulicy Dzikiej.

Aresztowania wywarły w Warszawie zrozumiałą sensację.

Wieża przeciwko miastu

Zmniejszony dowóz żywności.

WARSZAWA, 25. 10.

Ze wszystkich stron kraju donoszą o energicznej akcji Stronnictwa Ludowego w wstrzymaniu dowozu do miast artykułów spożywczych.

Narazie brak wiktuałów nie daje się odczuwać na rynkach a w wielu miejscowościach b. zabór rosyjskiego wspomnianą akcją nie doznała powodzenia.

Natomiast w Małopolsce, zwłaszcza w Małopolsce Zachodniej, N. Sączu, w Limanowej, Stróżach, Grzybniewie, Tarnowie, Dębicy, Tarnobrzegu, Wadowicach i całym szeregowi innych zaobserwowano mniejszy dowóz żywności, dochodzący do osiemdziesięciu procent.

Pod Ostrowcem partie chłopskie teorem zmuszają właścicieli do powrotu na wieś.

Tosmo daje się zauważyć w Kielce kłopotem.

Katowice (wł. ko).

Od dłuższego czasu, na terenie Śląska, w Związkach i Stowarzyszeniach sanacyjnych szerzony jest pogląd, iż Sejm Śląski jest instytucją na Śląsku zgoła niepotrzebną i wręcz szkodliwą przy unifikacji państwa.

W wczorajszym wydaniu jednego z sanacyjnych dzienników w Katowicach (R. Z.) zjawił się gwałtowny artykuł przeciwko autonomji Śląska, w którym zaznaczone jest ostro, że jest ona szkodliwą formą ustrojową dla całości Rzeczypospolitej, tworzy bowiem niejako państwo w państwie i daje tło do rozmaitych niesnasek.

Autor artykułu przypomina, że Komisja Genewska, nie nakładała

bynajmniej na Polskę obowiązku Sejm Śląski, co należy jaknajrychlejszym sposobem zniwelować

Znów 10-proc. obniżka na widowni!

Ostrzeżenie dla urzędników.

Nasz korespondent donosi z Warszawy, że w klubie BB., a zwłaszcza w grupie ludowej tegoż stronnictwa, jest dyskutowana poważnie kwestja deficytów w przyszłym budżecie państwa, która ma teoretycznie przekroczyć zawrotną sumę 350 milionów zł.

Jest to jednak niestety radosny

pogląd sfer oficjalnych, pogląd wysoce optymistyczny oparty na zdaniu, że wpływy państwowe, po zostaną na wyższym poziomie niż były dotychczas, mianowicie na wysokości około

180 milionów zł.

Już miesiące sierpień i wrzesień spadły daleko od tej normy — a dalsze miesiące nie wrócą żadnego polepszenia, a nawet gwałtowne pogorszenie.

Obietnice p. min. Zawadzkiego pokrywania tych deficytów z „rezerw skarbowych” które niewiadomo gdzie się znajdują — bo przecież w braku tychże, Skarb musiał wyczerpać ostatnie kredyty z Banku Polskiego — są, że się tak wyrażymy grzecznie, nabyte nierealnie ze klub BB., zajmuje się poważnie wyszukaniem dróg pokrycia tego deficytu.

Jako pierwsza ofiara padną tu, prawdopodobnie, uświęconym zwyczajem znowu

urzędnicy

i kwestja dalszego obciążenia im

10 procent

jest wentylowana w tych sferach tak poważnie, iż już się wczoraj przedostała do prasy stolicy.

Otóż w interesie własnym urzędników rządowych oraz prywatnych — jest jaknajprędzej zorganizować akcję obronną w prasie przeciwko tym zakusom — bo przecież trudno aby ciężar wszystkich oszczędności spadał na barki jednej klasy.

Da ta akcja pozytywne rezultaty — czy nie, jest to inna sprawa ale zajęcie się zawczasu tym niezmiernie ważnym problemem, może przynieść dużo korzyści urzędnikom i postawi ich, jak zwykle w obliczu faktów dokonanych

Skutki lekkomyślnego wesela.

Zawalił się sufit.

Londyn 25. 10.

W miejscowości Girna w Górnych Egipcie, wczoraj w czasie wesela w jednym z domów zawaliło się nagle pierwsze piętro na którym znajdowały się kobiety, modlące się według zwyczajów muzułmańskich wraz z panną młodą o pomocy słońce dla małżeństwa

Skutki tego wypadku były niezwykle tragiczne, jako że na partycie zgromadzeni byli akuratnie wszyscy inni weselni goście

14 osób zostało zabitych na miejscu a wśród nich panna młoda

Dwadzieścia kilka osób odniosło ciężkie rany

Zegar, który udziela telefonicznie informacji.

Z Paryża donoszą, że obserwatorium tamtejsze zainstalowało fenomenalny zegar, który połączony z siecią telefoniczną paryską, odpowiada sam na każde zapytanie o godzinę. Co ciekawsze, że język, w którym zapytano ów zegar o godzinę, jest dla mechanizmu całkiem obojętny. Słowem najnowszy ten zegar francuski włada wszystkimi językami świata. Z fenomenalnym tym zegarem obserwatorium paryskiego rozmówić się można inteligentnie, nie władając nawet żadnym obcym językiem; wystarczy połączyć się z zegarem dajmy na to o godzinie 7 minut 30 rano, aby usłyszeć uprzejmą odpowiedź, zawsze w języku francuskim, bo zegar „mówi” tylko tym językiem: „jest godzina 8 minut 30”. W nastę

stępnej minucie zegar odpowiada: „jest godzina 9 minut 31” i tak dalej. Naprzykład o 4 godzinie po południu zegar odpowiada: „jest godzina minut 15”, bowiem zegar ma podziałkę 24-godzinna, a mechanizm jego ma odpowiednią ilość przedziałków na wałcu gramofonowym, powtarzającym to jedno tylko zdanie: „jest godzina... z tą jedynie zmianą, że określenie czasu ze ścisłością, co do minuty będzie w zależności od minuty, w której odbywa się połączenie telefoniczne z mechanizmem zegara.

W ten sposób cały Paryż obsługiwany jest uprzejmie, nieustannie, bez opryskliwości i laskawości, co się zdarza często telefonistkom, zaprzyjwanym o godzinę bardzo uprzejmie przez wystraszonego abonenta.

Co można znaleźć na owocach

Francuzi Sartory i Fillasier poddali badaniom bakteriologicznym owoce, sprzedawane w sklepach z wystawami na ulicy i owoce z wózków ręcznych, aby się przekonać, jakie środki należałoby przedsięwziąć przed spożyciem owoców i przy ich sprzedaży, aby uchronić się od bakterji, które one na sobie zawierają.

Ma próbie winogron, wziętych z odkrytej wystawy sklepowej, w Paryżu, o godzinie 3-ciej po południu na ulicy wąskiej i ciemnej, znalaziono 575.000 bakterji w centymetrze sześciennym wody destylowanej, która przedtem nie miała na jednej bakterji, a w której owoce myto. Przy wtórnym myciu było 21 tysięcy bakterji, a przy trzecim 7 tysięcy. Rodzaje bakterji były bardzo niebezpieczne, a mianowicie następujące: gronkowce,

bacillus termo, b. subtilis i micrococcus candidans.

Przeciętne dane liczbowe są prawie jednakowe dla winogron, porzeczki, brzońki, ogórków i agrestu: 1-o Owoce ze skrzyni zamkniętej w sklepie czystym, na szerokiej ulicy.

Pierwsze mycie dało od 50—80 tysięcy bakterji na sześć centymetrów wody destylowanej.

Drugie mycie: od 5—10 tysięcy. Trzecie mycie: od 2—4 tysięcy. 2-o Owoce z wózków albo z wysp odkrytych.

Pierwsze mycie: od 500.000 do 3 milionów bakterji na centymetrze sześciennym.

Popieracie L.O.P.P.

Londyn w ciemnościach

Londyn, 25. 10.

Nad Londynem panowała wczoraj w południe ciemna noc. Po stosunkowo pogodnym poranku zaczęło coraz bardziej ściemniać się, aż w południe zapanował zupełny mrok. Dym w połączeniu z wilgocią powietrza stworzył tak gęstą powłokę, iż promienie słoneczne nie mogły się przez nią przedostać powodując nieprzyjemne ciemności. Z miasta donoszą o licznych wypadkach z tego powodu

Składajcie... na na biedniejszych

„Słowo honoru”.

Słowo honoru daje się na to, że będzie pogoda. Że „Roimops II” a nie „Klempa”, aczkolwiek ta ostatnia jest uważana za ogólną, faworytkę, przyjdzie pierwszy do mety i ze przyniesie, conajmniej trzysta w zwyczajnym, a sto po francusku. Słowo honoru!

Słowo honoru, to, co winno być cenniejszym od złota, przez ciągle użycie z bylejakiego powodu, przez nadużycie, przez poniewieranie się po szluzach kawiarnianych, przez objawianie się na rogach ulic — straciło wartość, wyświechtano się i zbrukało, stając się bezwartościowym liczmanem, którego, zarówno dający jak i biorący, na serio nie biorą.

x x x

— Pożycz mi dwadzieścia złotych.

— A bo to oddasz?

— Oddam.

— Kiedy?

— Pojutrze. Słowo honoru!

— Jakie słowo: zwyczajne, czy wroczyście?

— Naturalnie!

— ?! Daj lepiej papierosa! Na zastaw...

x x x

— Słowo honoru dają, to prawdziwi angielski materjał!

— Ejże! A tu jest kartka z napisem: „Schwindle i Schmatowsky. Fabryka sukna. Bielsk.

— Nie może być! Rzeczywiście więc: dają słowo honoru — prawdziwy bielski!

x x x

— Napewno przyjdiesz? Słuchaj: bardzo mi na tem zależy!

— Napewno.

— Bo wczoraj też mówiłeś „napewno”, nawet dawałeś słowo honoru, a nie przyszedłeś.

— Dawałem słowo honoru? Me- to być. Nie przypominaj sobie.

— Dawałeś, dawałeś! Dobrze pamiętam.

— No to niech będzie. Dawa-łem: ale czy dałom słowo honoru, że tego słowa dorzyczam?

Wiecz.

Zmiany w Sądownictwie

Prezes Najw. Trybunału Administracyjnego p. Rudolf Różycki przeszedł w stan spoczynku skutkiem przekroczenia wieku. Na miejsce jego został mianowany wiceprezes dr. Orski.

NA POCZTÓWCE

Kiedy wreszcie skończy się

Afera Banku Handlowego w Łodzi

Syndycy zjadają ostatnie pieniądze

Głośnym echem odbiła się w swoim czasie słynna afera jaką dokonali niektórzy członkowie zarządu Banku Handlowego w Łodzi, gdzie postradali swe oszczędności i doprowadzeni zostali do ruiny setki i tysiące naiwnych wierzycieli.

Pierwotnie do sprawy tej władze śledcze, na wyraźne polecenie Urzędu prokuratorskiego, wzięły się do energicznego dochodzenia, którego było zamknięcie w więzieniu znanego ze swych manipulacji i kombinacji dyr. Gordowskiego.

Groźba rewelacji

W toku dalszych badań zamknięto w więzieniu i rzekomego defraudanta, a raczej pośrednika do przekupstw urzędników skarbowych niejakiego Kocyka.

Gordowski po opuszczeniu murów więziennych — za uprzednim złożeniem kaucji zagroził łódzkim potentatom o obdarzonym orderem „Polonia Restituta” rewelacjami, a przedewszystkiem postanowił wystąpić na drogę sądową o odszkodowanie, które wynosić miało coś po nad milion złotych.

Rzecz prosta o zamierzeniach tych dowiedzieli się nie tylko najbliżsi Gordowskiego, ale i mający nieczyste sumienie członkowie zarządu, którzy podobno „w przyja- cielski” sposób się wyrównali z szanownym dyrektorem G.

Jednym słowem „krak krukowi oką nie wykoło”.

Drugi też zarobit

Tak samo rzecz przedstawia się i z Kocykiem, którego aprawa jakoś nie może urzecz należytego światła, albowiem od miesiąca kwietnia r. b. jest z zasady odra- czana.

A szkoda, zarówno Sąd jak i reszta społeczeństwa, miałiby okazję zapoznać się choć w części z machinacjami bankowymi i ze zwy- czajnymi swiństwami jakie pozosta- wiono w ogłoconym banku przez t. zw. „uczciwych i niewinnych przemysłowców”, którzy z jednej strony podstawią piersi po orde- ry a z drugiej rujnują i państwo i społeczeństwo.

3 i pół miliona zł. zaległości skarbowych

Afera Banku Handlowego w Łodzi jest jednym wielkim skandalem wołającym o pomstę do nieba, skan- dalem, którego wszechstronnem ba- daniem winny się zająć władze pro- kuratorskie, a w pierwszym rzędzie jeneralna prokuratura, gdyż poza wielką ilością wierzycieli list posz- kodowany skarb państwa i to coś około 3.000.000 złotych

Zarobki syndyków

Obecnie bank ten ma ogłoszo- ną upadłość, syndykami masy zaś są dwaj adwokaci, którzy narazie z pozostałości jakie znalazły się w kasie wypłacają sobie po 30 tysię- cy rocznie, czyli w ciągu istnienia

cej półtorarocznej upadłości wypia- cili za bezskuteczną obronę wierzy- cieli 135,000 zł.

Miejmy nadzieję, że jeżeli stan- ten potrwa dalej to syndycy za- tą „ciężką pracę”, wybiorą pozos- tałe sumy, a wówczas... Wów- czas niezawodnie dojdzie do likwi- dacji banku no i wszyscy wierzy- ciele pozostaną na lodzie.

Dlatego też pismo nasze obec- nie w sprawie tej podnosi głos i zwraca się z apelem do wszystkich tych, którzy znają względnie posia- dają jakieś dane o aferze banko- wej aby takowe składali redakcji naszego pisma.

Dalszy ciąg w najbliższych nu- merach.

Zmniejszenie stawek podatku obrotowego.

Jak nas informuje Izba Skarbowa po- czynając od 1 stycznia 1938 roku kupcy de- ta iezni i drobniejsi handlarze, wykupujący swi destwa przemysłowe III i IV kategorii korzystać będą mogli z ulgowej stawki pod- datku przemysłowego od obrotu w wysoko- ści 0,4 proc.

Z ulgowej tej stawki korzystać mogą- gą jedynie te przedsiębiorstwa, które pro- wadzą księgi handlowe według uproszczo- nej księgowości. Rzemieślnicy posiadający odpowiednie upra- wnienia opłacać będą 1 proc. podatku ob-

rotowego przyczem nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg buchalteryjnych.

Jest bardzo poważna ulga dla drobnego kupiectwa z wyjątkiem branży spożywczej, która nadal opłacać będzie 1 proc. podatku obrotowego, nawet w wypadku gdy nie bę- dzie prowadzić ksiąg handlowych.

Drobni kupcy i handlarze którzy pocz- nając od dnia 1 stycznia 1935 roku nie bę- dą prowadzić ksiąg handlowych według upro- szczonej księgowości opłacać będą nadal podatek obrotowy według 2,5 pros.

Subtelna miłość zakończona ordynarnym spirytusem donaturowanem.

(a) W dniu wczorajszym na placu mię- dzy ulicami Świerkiewicza i Kolejową zha- lezono leżącą w stanie nieprzytomnym ja- kąś niewiastę.

Powiadomiono niezwłocznie o wypad- ku pogotowie ratunkowe i policję. Jak ustalono, chorą była 28-letnia Genowefa Wójcik, przybyła z Kalisza.

Wójcikówna paliła miłością do jednego z artystów cyrkowych i podążyła w ślad za nim do Łodzi. Oboje zabawiali się przy wódec, w następstwie jednak cyrko- wiec zniechęcony do Wójcikówny oświad- czył jej, by powróciła do domu, a gdy sta- wiła opór, pobit ją, kalecząc głowę oraz twarz.

Podzielało to tak ujemnie na kochli- wą niewiastę, że w przystępie rozpacz- ta, gnęła się na własne życie i zatrula się spirytusem donaturowanym, spożyłym

w większej ilości.

Po opatrzeniu i przepłukaniu zółdka- sdeperatke w stanie osłabionym przewie- ziono do szpitala w Raogoszczu.

Wicemarszałek Sejmu dr Polakiewicz w Łodzi

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz który odbył konferencję z dziełaczami lu- dowymi, a następnie w towarzysztwie wice- prezesa związku młodzieży ludowej Adama Wojteckiego i generalnego sekretarza Zw. młodz. lud. p. Lewandowicza udał się do Starostwa powiatowego gdzie odbył konfe- rencję z Starostą Rzewskim, przedmiotem której były sprawy rozszerzenia oświaty wśród rolników.

I TAM TEŻ SA GENJUSZE SKARBOWE

Urząd skarbowy w departamen- cie Wogezów (Francja) wystosował wezwanie o zapłacenie jednego cen- tyma (ułamek naszego grosza) pod- datku gruntowego do podatnika Ri- chard'a we wsi Juppont. Podatnik ten, jak się później okazało, nie ży- je już od 42 lat! Ow podatek w wysokości jednego centyma należał się od małego skrawka gruntu w Juppont, który należał swego cza- su do Richarda. Grunt ten, jak się dalej okazało, przestał należeć do Richarda już 50 lat temu. Tak więc nietylko obiekt samego podatku zna- kną pół wieku temu, ale i sam po- datnik zdążył umrzeć 42 lata temu zanim władze skarbowe przypomnia-

ły sobie o istnieniu zaległości po- datkowej w wysokości jednego cen- tyma

Nieudany rabunek

Zdążającemu na targ miog Rzgowska wieśniakowi Marcino i Grulkowi ze wsi Ro- manów, powiatu Brzeńskiego nieznaną o- sobnik w dniu wczorajszym w godzinach po- rannych usiłował ugraść z wozu koszyk z nabiałem.

Poszkodowany spostrzegł jednak ra- dzież i puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem. Za obiegym złodziejem wszczę- to poszukiwania.

Sport samochodowy.



— Czy pan, panie doktorze nie uważa, że sport samochodowy jest szkodliwy?
— Zwłaszcza dla przechodniów — tak.

ONGI I DZIS.

Jak dawniej jadano

Talerz jest wynalazkiem właściwym już końca 17 wieku. Na początku 18 stulecia talerzy przy jedzeniu nie smalteniano jeszcze i jedzono przeważnie wszystko na jednym. Nawet na wytuornych ucztach tak bywało. Kości i większe resztki zrzucono prosto pod stół, dla psów. W roku 1782 zmieniano we Francji ta ertze dwukrotnie, a mianowicie po sędzie i przed deserem. Tylko w barpgo wyjątkowych wytuornych domach francuskich otrzymywali goście po każdej potrawie świeży talerz.

Chociaż widelec jest również zdobycza 17 wieku, to jednak przyjmuje się powszechnie dopiero w wieku 18. Jeszcze król francuski Ludwik XIV jadł przy pomocy palców wszystko, czego nie mógł nebrać łyżką. Każdy nakładał innym na talerz igitam łyżką, którą jadał. Gdy wytuorna panie chciały przy takiej sposobności zająć elegancją, to łyżką swoją przedtem starannie wyliwowały. Wprawdzie już książe de Mantesier wynosił w wieku 17 chochleg dla użytku gości, ale jej użycie rozpowszechniło się znacznie później, tak że jeszcze w roku 1749 biesiadnicy używali swoich łyżek do nabierania i nakładania potraw. Do dobrego zachowania się przy stole należało w wytuornych domach sity francuskiej nieobcieranie łyżki o brzeg wazy czy miski, by nie spowodować szorstkiego szmeru i używano do tego popressu palca, którym należało elegancznie usunąć resztkę jada. Talerze wycierano obowiązkowo brzegiem rękawa lub koronkowym szatkiem.

Te pierwotne manjery ulegały stopniowej ogładzie. Już w roku 1696 książe de St-Simon wyahał hrabinę de Saint Geran za to, że przy jedzeniu zachowuje się wytuornie i esysto, że lepiej nie można". M. Boehm w swej interesującej książce podaje rozmowę księżki Cissona, profesora w Collège Mazarin de Deille. Deille zapytał go, jak się odbył obiad u pana de Radonvillera i czy nie zrobił czego niewłaściwego.

— Co pan zrobił z serwetą?
— Rozłożyłem ją na sosie, a jeden z jej rogów wyrzuciłem przez daturkę od gajki.
— Ach, te! Serwety nie rozkłada się prasie. Łosy sobie zwinięta na kolanaach.
— A jak pan jadł zupę?
— Jak wszyscy. Wziąłem łyżkę w jedną rękę, widalec w drugą.
— Strasznie! POCO ten widelec?
— A bóg z nim robić?
— Idźmy dalej. Co pan jadł po zupie?

— Jako.
— A co pan zrobił ze skorupką?
— Pozwoliłem zabrać ją służącemu.
— Fatalnie! Tege robić nie wolno. Nie je się jajka w wytuornym towarzystwie, nie zgniółszy potem w dłoni skorupki. A po jaku?
— Zastąpiłem mięsa gotowanego.
— Nie wolno mówić gotowanego. Prosi się wołowiny. A potem?
— Potem poprosiłem, by mi podali drobiu.
— Nieszczęsny! I nie wyprosił pana? Niewolno mówić inaczej tylko, proszę o kapłona, kurę pularade. Drób mówi się tylko koło kuraka. A chleb jak pan jadł?
— Krącałem go nożem.
— Niewo no! Łamie się go na dwa kawałki i odgryza! A cóż z łyżką?
— Wyliwałem ją starannie.
— Chwała Bogu! Przynajmniej to pan zrobił przyswoicie.

Nowe zadanie dla kobiet polek

W związku z wydanem rozporządzeniem o rewizjach osobistych przy dokonywaniu egzekucji świadczeń pieniężnych, które przewiduje dokonywanie rewizji tylko przez osoby tej samej płci, rozważana jest obecnie sprawa ewentualnego dopuszczenia kobiet do funkcji egzekutorów podatkowych

Narazie ze względów oszczędnościowych egzekutorki nie będą zaangażowane, gdyż rewizje odbywać się mają tylko w wypadkach wyjątkowych

Egzekutorzy upoważnieni zostaną do korzystania z pomocy żon do zorców domów w wypadkach konieczności przeprowadzenia rewizji u kobiet.

Czy egzekutorki będą również mogły przeprowadzać osobiste rewizje u mężczyzn — jeszcze nie ustalono

Zdarzenia których rozum pojąć nie może

Zdarzają się rzeczy, w które zdrowy rozsądek uwierzyć nie może. A jednak zdarzają się... Oto przykłady:

Co może igła na... Saharze

W pewnym bardzo poważnym sprawozdaniu z podróży czytamy o wypadku, który zaarzył się autorowi w czasie wyprawy samochodem z Damaszku do odległej o 250 km Palmiry. W czasie tej jazdy, w szczerzej pustyni syryjskiej, wśród bezbrzeżnego morza piaszczystego, sto kilometrów od najbliższej osady ludzkiej, ucieka nagle ze świstem powietrze z jednego koła samochodu. I cóż się okazało? Przyczyną była... igła gramofonowa, zagubiona w piasku bezkresnej pustyni i nie pół już przez rezę zjedzona.

Meteor, który trafił

Ziemia jest wielka a meteory, leone z próżni wszechświata, są zazwyczaj drobnymi okruchami. Według rachunku prawdopodobieństwa istnieje możliwość, że co 155 tysięcy lat trafiony zostanie człowiek przez spadający meteor. Pomimo to kroniki ostatnich stuleci opisują liczne wypadki śmierci od uderzenia przybyszów z nieba. Ostatnim znanym wypadkiem tego rodzaju była śmierć generała Pablo Castiliano w roku 1906. Castiliano wzniesił rewolucję w Niaragui, stanął na czele armji powstańczej i przygotowywał się do zajęcia stolicy. Pewnej pogodnej noc spadający meteor uderzył namiot generała, przecił płótno i trafiłac w poprzek, zabił na miejscu śpiącego przywódcę powstańców. Żołnierze, którzy widzieli spadający z nieba „ogień“, zaalarmowali cały obóz. Armja powstańcza rozbiegła się na cztery wiatry w panicznym

strachu. Rewolucja była skończona. **Kto miły pasażer**

Pewien lotnik amerykański pokasany został przez grzechotnika podczas lotu nad miastem Kansas na wysokości 1500 metrów. Samo lot jego stał przez całą noc w polu pod namiotem i jadowity wąż wczolgał się do środka. Gdy lotnik znalazł się na wysokości 1500 metrów, wąż zapewne pod wpływem zimna wyszedł ze swej kryjówki i rzucił się na pilota. Na szczęście pilotowi udało się szybko wylądować i dzięki również szybkiej pomocy lekarskiej uratowany został od skutków ukąszenia.

Wybuchowy okory

Zdarzyło się już, że sztuczne oko wyskoczyło komuś z jamy ocznej. Takie „eksplozje“ tłumaczą się na pięćmi, powstającymi w szkłe, skutkiem szybkiej zmiany temperatury. W Los Angeles zdarzyła się niedawno o wiele tragiczniejsza eksplozja, jedna w swoim rodzaju i nie dająca się objaśnić. W jednej z tamtejszych klinik eksplodował w płucach pacjenta, leżącego na stole operacyjnym, gaz odurzający, którym go uspięno, rozrywając mu na strzępy klatkę piersiową. Skąd wzięła się iskra, która zapaliła gazy? Podeszas operacji nie używano żadnych aparatów elektrycznych i wogóle w pobliżu stołu operacyjnego nie było żadnego przewodnika elektrycznego. Zagadka tej tragicznej eksplozji dotychczas nie jest wyjaśniona. Przypuszczają, że zaszedł tu wypapek tak silnego na pięćmi elektryczności statycznej w rękach operatora, że powstała ja nie iskra.

Morderstwo.

Mam na sumieniu morderstwo jednakże całą pewnością mogę stwierdzić, że nikt tak niewinnie nie popełnił tego grzechu jak ja...

Byłem wówczas w drodze do Interlaken. Miejscowość ta posiadała dla mnie wiele. Szczególnie w porze przedwiosennej. Hotele były jeszcze zamknięte, chciałem zaistalować się prywatnie jako jedyny gość i zachwycać się samotnie rozkwitającymi się łąkami pięknem ośnieżonych gór.

Po drodze zatrzymałem się w małym miasteczku. Znałem te okolice, gdyż jako student urządzałem często wycieczki z Hedelbergu. Wszystko było jak dawniej, ale dzień nik miejscowy zawałony był ogłoszeniami o przymusowych licytacjach za podatki i długi.

Przed południem wybrałem się na spacer za miasto. Odrazu natknąłem się na tłum ludzi:

— Licytacja!..

Przed chałupą stały meble, koń, i dwie krowy, dwa wozy brabiniaste oraz plug. Chłop okoliczni przybyli na licytację z żonami, które próbowały już czy kanapa jest miękka, czy szuflady komodzie mają kluczyki..

Nagle wzrok mój padł na młodą kobietę w żałobie, która siedziała na skrzyni i zasnucony wzrok skierowała w ziemię.

Gdy podniosła głowę, ujrzałem w jej oczach tele smutku a zarazem tyle rezygnacji że musiałem opuścić oczy by na nią nie pa-

rzeć.

Podszedłem do niej.

— Czy to pani domek? — zapytałem. —

Pani rzeczy?..

Nie powiedziała odrazu. Zrozumiała jednak, że nietylko płocha ciekawość skłoniła do zadania tych pytan.

— Tak... — odparła po chwili. Nie wiem co teraz będzie... Zabierają mi konia, krowy, pole, meble... Zostanie tylko pusta chałupa...

Usiadłem przy niej na skrzyni.

Po kim nosi pani żalobę? Po mężu?..

— Nie. Mąż uciek nie, mógł się przyglądać tej scenie... Jest ogromnie nerwowo... O, on nie dopuściłby do tego!.. Rzuciłby się na wszystkich i rozszarpał na drobne części.

Żalobę noszę po dzieciach. Dwoje zmarło mi w tym roku. Byłem w Heidelbergu u lekarza zapisał lekarstwa, ale nie pomogły. Potem wybuch pożar i spaliła się stodoła. Potem jedna krowa zdechła...

— Nic nie było niebezpieczne. Choroba dzieci dużo kosztowała. Od roku nie płaciłmy podatków, mamy długi... Co teraz będzie, co teraz będzie?..

Nagle jakiś błogi przypływ ogarnął me serce. Miałem w kieszeni 1.550 marek, przez naczonych na uropowe wędrówki po krajn. Nie zastanawiałem się ani chwili. Chciałem uczynić coś doboego...

Schwyciłem komornika za ramię. Zapytałem ile należy się za podatki.

— 1180 marek — rzekł.

Zapłaciłem mu całą należność.

Wróciłem do kobiety w żałobie. Sie-

działa ciągle jeszcze na skrzyni. — Spojrzałem na jej piękną twarz niepodobną wcale do twarzy chłopka i rzekłem:

— Może już pani wróci do swego domu i wstawić z powrotem wszystkie meble. Konia może pani też zabrać i krowy, wozy i plug. Niech się pani już nie smuci. Nie ma pani już długi... Do widzenia!

Następnego dnia udałem się w dalszą włość. Podczas sniadania zwróciłem uwagę na grupki ludzi, dyskutujących na ulicy. Stary kelner wyjaśnił mi co zaszło:

— Morderstwo szepnął mi na ucho. Nie daleko stąd, dwie godziny drogi na wsi...

— Chłop zabił żonę... Znałem go silny był i strasznie nerwowo... Ciągle podejrzewał żonę, że go zdradza. Wczoraj miała się pod być u niego licytacja za dokonane długi. Uciekł z domu, nie mógł przyglądać się tej scenie... Lecz niech pan sobie wyobrazi, że zgłosił się jakiś jegomość, który uregulował wszystkie długi biednej kobieciny. Licytację przerwano... Po południu wraca jej mąż, do wiaduje się o wszystkim i powiada.

— Wiem! — To twój kochanek dał ci pieniądze! Nikt tak bezinteresownie nie dałby 1180 marek!

I zanim nadbiegli sąsiedzi, zatłukł ją sie kiera... W nocy aresztowano go.

Zenałem później jako świadek w sądzie. Powiedziałem wszystko jak było...

Po rozprawie sądowej chciałem się rozmówić z oskarżonym, ale było już zapóźno...

Dreczony wyrzutami sumienia, powiesił się w celi więziennej....